Nr 519. Kraków, Poniedziałek 11 Listopada 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.454

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna, ulica** Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przesilenia.

W chwili, gdy rekonstrukcya gabinetu zdawała się dokonaną, powstała w nim nowa luka: minister Dzieduszycki wniósł swoją dymisyę. Co było jej powodem — nie trudno odgadnąć. Wisiała ona w powietrzu już od chwili zebrania się nowego parlamentu. Minister, który jako przewodniczący najsilniejszego klubu parlamentarnego, oświadczał się przeciwko powszechnemu głosowaniu, był wyjątkowem, bądź co bądź, zjawiskiem w gabinecie, który stanął przed posłami, wybranymi na podstawie powszechnego głosowania. Okazało się nadto, że urzędowe stanowisko ministra, wymagające pewnej systematycznej i konsekwentnej pracy, pewnej zapobiegliwości w utrzymaniu kompetencyi tego, tak ważnego dla kraju, stanowiska, — nie odpowiadało temperamentowi i usposobieniu hr. Dzieduszyckiego.

Ostatecznie o jego ustąpieniu zdecydowało ustalenie się stosunków partyjnych w Kole polskiem. Urzędowe niejako ogłoszenie zorganizowania się większości demokratycznej w Kole polskiem, wywołało równocześnie dwa przesilenia: w prezydyum Koła i na stanowisku ministra dla Galicyi; drugie było następstwem pierwszego.

„Ustępuje — pisze o hr. Dzieduszyckim „N. Fr. Presse“ w artykule wstępnym — jak przyszedł: uśmiechnięty, drwiący, z dowcipem na sarkastycznych ustach. Nigdy nie znalazł tylu słów kolczastych, co teraz; nigdy złośliwy jego język nie używał tak żywych zwrotów, jak podczas przesilenia, które nie pozostawiało już złudzeń co do tego, że i jego dni są także policzone. Wiesz pan, — zapytać miał jednego ze swoich przyjaciół, — gdzie teraz najwięcej znaleść można tek ministeryalnych? Na... agrarnych nawozach“. Na rachunek hr. Wojciecha Dzieduszyckiego obiegało także rzekome odezwanie się jego przy rozpoczęciu jego krótkiej karyery ministeryalnej. Dla złożenia przysięgi ministeryalnej, stanął przed cesarzem nie w mundurze, lecz we fraku. Cesarz miał się odezwać: „Panowie jeszcze nie macie mundurów?“ Hr. Dzieduszycki, czyniąc aluzyę do niskiego wzrostu swoich kolegów, odpowiedział: „Najj. Panie, mundury znaleźlibyśmy z łatwością, ale trudność polegała w wyszukaniu szpady dla pp. Derschatty i Pacaka. Obeszliśmy wszystkie magazyny zabawek, ale tak małych szpad nigdzie nie było“.

Złośliwy dowcip kończy krótką karyerę ministeryalną hr. Dzieduszyckiego — jak ją rozpoczynał. Ustępuje z nim z ławy ministrów austryackich postać wielce charakterystyczna, odbijająca jaskrawo na tle biurokratyzmu austryackiego i kształtujących się, nowych stosunków politycznych w rządzie i parlamencie. Ten konserwatysta podolski, uczeń szkoły Grocholskich i Jaworskich, odczuł sam sprzeczność i dyssonans, jaką tworzyłby wobec swoich kolegów ministeryalnych i wobec nowej sytuacyi w Kole polskiem; dlatego złożył swój urząd, który zresztą nie dostrajał się nigdy do jego wybitnej indywidualności.

Doniośliejsze znaczenie, jako symptom przeobrażenia się stosunków w poselstwie polskiem w Wiedniu, ma ustąpienie p. Dawida Abrahamowicza ze stanowiska prezesa Koła polskiego. Czuł on chyba sam, że zajmował je zastępczo, i tylko do chwili, w której skonsoliduje się demokratyczna większość w Kole polskiem. Ta chwila przyjść musiała i przyszła rzeczywiście. W piątek podpisało 29 posłów znaną deklaracyę Unii demokratycznej *), a p. Abrahamowicz wysnuł stąd dla siebie konsekwencye.

Jeden z najwybitniejszych polskich polityków konserwatywnych, uprawiający politykę niejako zawodowo, nie kończy jednak swojej karyery, jako mąż stanu. Będzie on niebawem powołany na ministra dla Galicyi. To powołanie konserwatysty p. Abrahamowicza, który sam uznał niewłaściwość dłuższego pozostawania na stanowisku prezesa Koła polskiego, na następcę konserwatysty hr. Dzieduszyckiego, uważamy za objaw przejściowości, wywołanej niedość jasnemi w tej chwili względami, dzięki którym aż dwaj przedstawiciele znikomej mniejszości poselstwa polskiego w Wiedniu, zasiadać będą w zrekonstruowanym gabinecie Becka.

W tym wypadku, przy powołaniu p. Abrahamowicza na ministra, odgrywać musiały rolę także względy na inne organizacye klubowe, gdyż będzie on na tem stanowisku przedstawicielem nietylko samego Koła polskiego. Sądzimy atoli, że tak wytrawny polityk, jak p. Abrahamowicz, zrozumie, iż mimo tego stanowisko jego możliwem jest tylko o tyle, o ile dozna poparcia ze strony Koła polskiego, posiadającego obecnie skonsolidowaną większość.

Na wszelki sposób ustąpienie p. Abrahamowicza, jako przewodniczącego Koła, jest zapowiedzią doniosłych zmian w kierunku polityki Koła polskiego. — Zyska ono także na zewnątrz markę demokratyczną przez wybór nowego prezydyum, które odpowiadać będzie jego istotnemu charakterowi.

Zmianę tę witamy z przekonaniem, że poszczególne grupy demokracyi, złożywszy dowód swej dojrzałości politycznej przez ostateczne skonsolidowanie się w Unii demokratycznej, — zadanie swoje spełnią z tem zrozumieniem i poświęceniem się dla interesów kraju i narodu, których wyczekuje po nich całe społeczeństwo polskie. Koło wyszło z ostatnich wyborów liczebnie słabszem, od poprzednich. To prawda. Atoli o zdobyczach jego niezawsze decydować będzie liczba członków, lecz znacznie częściej ich energia i polityczna zdolność, kierunek polityczny, który w poprzednich delegacyach polskich był przyczyną tylu klęsk i niedomagań.

*) Pewne zdziwienie wyrazić musimy z powodu braku podpisu posła Bujaka pod deklaracyą Unii demokratycznej. — Jest to chyba chwilowa tylko zwłoka ze strony tego posła, który, jako demokratyczny kandydat, zyskał przy wyborach poparcie sfer demokratycznych. Przyp. Red.

W sprawie stosunku ludowców do Koła poskiego i jego frakcyj, spotykamy się przedewszystkiem z dwoma objawami: z milczeniem „Kuryera Lwowskiego“ i z oświadczeniem posła Stapińskiego, podanem w telegramach tego dziennika, jakoby „Nowa Reforma“ mylnie zinterpretowała artykuł „Przyjaciela Ludu“, wnioskując z niego, że Polskie Stronnictwo Ludowe zawarło sojusz z konserwatystami. „Gdyby jakikolwiek i z kimkolwiek sojusz doszedł w przyszłości do skutku — oświadcza pos. Stapiński — to Polskie Stron. Ludowe, hołdując zasadzie szczerości i jawności w polityce, nie omieszka samo faktu owego podać do publicznej wiadomości“. Wobec tego zaznaczyć musimy, że z „Przyjaciela Ludu“ wyczytaliśmy tylko to, co z niego każdy polityk wyczytać musiał. Za „nieporozumienia“ tem bardziej tutaj nie może spadać na nas wina, że deklaracya „Przyjaciela Ludu“ była tylko jednem ogniwem w szeregu zapowiedzi zwrotu w dotychczasowem stanowisku Stronnictwa ludowego wobec „konserwatywnych obszarników“.

Milczenie, którem na razie odpowiedziała redakcya „Kuryera Lwowskiego“ na nasze w tej sprawie poglądy, jest także wymownym argumentem. Zdecydowanej odpowiedzi nie odkłada się w takich wypadkach na dalszy termin, jeżeli ktoś w polityce hołduje zasadom „szczerości i jawności“.

„Kuryer Lwowski“ zamieszcza nadto wiadomość z Wiednia, że klub ludowców zastanawiał się w sobotę wieczór nad propozycyą, którą otrzymał „ze strony konserwatystów i demokratów“, aby wstąpił do Koła polskiego. Uchwalono odpowiedzieć, że sprawa ta nie jest dojrzałą wobec przesilenia prezydyalnego w Kole. „Wstąpienie ludowców do Koła byłoby niemożliwe, gdyby prezesem Koła wybrano p. Głąbińskiego lub Dulębę“.

Równocześnie „N. W. Tagblatt“, utrzymujący, jak wiadomo, pewne stosunki z polskiemi sferami poselskiemi, donosi ze Lwowa, jakoby konserwatyści Kołowi szukali zbliżenia do Polskiego Stronnictwa ludowego w tym celu, aby ewentualnie razem z niem założyć własny klub polski. Grozi więc niebezpieczeństwo rozłamu w Kole polskiem.

Dzisiejsze telegraficzne wiadomości przyniosą zapewnienie bogdaj częściowe wyjaśnienie tych kwestyj. Na razie więc jedynie uczynić musimy uwagę, że uważamy za rzecz wprost wykluczoną, aby stronnictwo ludowe, które tylokrotnie miało sposobność wstąpienia do Koła polskiego, obecnie stojąc poza niem, wywierało decydujący wpływ na jego organizacyę. W ten sposób bowiem klub, pozostający poza Kołem i za działalność Koła nie ponoszący odpowiedzialności, faktycznie wywierałby wpływ na jego kierunek polityczny. Byłby to stosunek niezdrowy i niepraktywany dotąd w taktyce parlamentarnej.

Nowy gabinet austryacki.

Po długich i wielce mozolnych rokowaniach pomiędzy rządem a stronnictwami, tudzież w łonie samych stronnictw, powstał nareszcie nowy, a raczej tylko odnowiony gabinet austryacki, co w politycznej terminologii wiedeńskiej nazywa się rekonstrukcyą. Obecny gabinet liczy trzynastu członków, a mianowicie należą do niego: Prezydent gabinetu br. Beck; minister spraw wewnętrznych br. Bienerth; minister sprawiedliwości dr Klein; minister skarbu dr Korytowski; minister oświaty dr Marchet; minister kolei dr Derschatta; minister handlu dr Fiedler; minister rolnictwa dr Ebenhoch; niemiecki minister rodak Peschka; czeski minister rodak Praszek; minister dla Galicyi Abrahamowicz; minister obrony krajowej generał Latscher; minister bez teki dr Gessmann. Rekonstrukcya o tyle nie jest w zupełności dokonaną, że p. Dawid Abrahamowicz nie otrzymał jeszcze nominacyi na ministra dla Galicyi, ale objęcie przez niego teki po hr. Dzieduszyckim jest już rzeczą pewną.

Liczebnie gabinet obecny przewyższa wszystkie dotychczasowe w Austryi, a pod względem struktury także jest zajmującym. — Należy do niego generał Latscher; szlacheccy i mieszczańscy członkowie wysokiej biurokracyi: bar. Beck, bar. Bienerth, dr Korytowski, dr Klein; profesorowie uniwersytetu: Marchet i Fiedler; dwaj politycy mieszczańskiego pochodzenia z akademickiemi stopniami naukowemi: dr Gessmann i dr Ebenhoch; jeden adwokat dr von Derschatta, wreszcie dwaj włościanie Peschka i Praschek. W gabinecie posiada siedm stronnictw swoich przedstawicieli, a mianowicie: niemieckie stronnictwo postępowe, dawna niemiecka partya ludowa, agraryusze niemieccy i osobno czescy, Młodoczesi, Związek niemieckich stronnictw liberalnych, wreszcie otrzyma ministra Koło polskie.

Najbardziej obecnie znanym jest może czeski minister rodak Praszek, o którym tyle pisały już wszystkie dzienniki i o którym „Nowa Reforma“ dała tak wyczerpujące wiadomości biograficzne, że obecnie osobę jego pozostawiamy na boku. Zajmiemy się natomiast tymi ministrami, o których można było dopiero dać krótkie tylko wzmianki, jako uwagi redakcyjne, do telegramów, przynoszących wiadomości o ich nominacyi.

Otoż dr Alfred Ebenhoch, który objął tekę rolnictwa po ulubieńcu agraryuszów hr. Auerspergu, urodził się w r. 1855, nauki pobierał w pensyonacie Jezuitów w Feldkirch, a w Insbruku otrzymał stopień doktora praw. Poświęcił się w Lincu adwokaturze, a równocześnie rozwinął żywą działalność polityczną i publicystyczną jako stronnik konserwatystów. Pracował także na polu literackiem, pisywał poezye i recenzye teatralne, z pośród których pewien rozgłos zyskała klerykalnie zabarwiona recenzya „Natana mędrca“ Lessinga, oczywiście potępiająca ten utwór. W r. 1888 został dr Ebenhoch wybrany do Rady państwa, a w roku 1889 do Sejmu górno-austryackiego. Naówczas należał do skrajnych klerykałów, których wzywał do walki w broszurach p. t. „Ostrzejszy ton“ i „Organizujmy się!“ W owym też czasie występował energicznie za szkołą wyznaniową. Później występował mniej agresywnie, ale pozostał wierny zasadom klerykalno-konserwatywnym. W sprawach, odnoszących się do przemysłu i rzemiosł, żądał przymusowych cechów i świadectwa uzdolnienia.

W r. 1896 był przeciwnikiem powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania, ale oświadczył się za piątą kuryą. Za gabinetu hr. Badeniego, a później za hr. Thuna, odgrywał dr Ebenhoch wybitną rolę polityczną i został w 1898 zamianowany marszałkiem Austryi górnej. Już w r. 1895 zbliżył się do Luegera, a w r. 1907, po uchwaleniu nowej reformy wyborczej, pracował pilnie nad połączeniem się katolickiej partyi ludowej ze stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem. Nowy ten związek wybrał go zastępcą przewodniczącego.

Dr Albert Gessman, przyszły minister robót publicznych, na razie bez teki, urodził się w Wiedniu w r. 1852 i jako dr filozofii, złożywszy egzamin na nauczyciela gimnazyalnego, wstąpił do służby w registraturze ministerstwa wojny, po czem objął zajęcie w Bibliotece uniwersyteckiej, gdzie z biegiem lat został skryptorem. W r. 1878 brał udział w życiu politycznem jako stronnik demokratów, którzy go w r. 1882 wybrali do wiedeńskiej Rady miejskiej, a więc w czasie, gdy dr Lueger zaczął organizować swoje stronnictwo. Gessmann wkrótce przeszedł do obozu Luegera, który wybór swój na burmistrza m. Wiednia w r. 1897 zawdzięczał w znacznej mierze agitacyi Gessmanna. Do Rady państwa wszedł Gessmann w r. 1891, zaś w r. 1896 do Sejmu dolno-austryackiego, a nieco później do Wydziału krajowego. Jako poseł wyznawał skrajne hasła stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, którym przy każdej sposobności dawał wyraz wielce jaskrawy. Po uchwaleniu reformy wyborczej jeździł jako agitator po prowincyach austryackich, ażeby jak najwięcej mandatów pozyskać dla swego stronnictwa i uczynić je „Reichspartei“. Gessmann jest niezaprzeczenie najpracowitszym członkiem stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Franciszek Peschka, nowy niemiecki minister rodak, jest właścicielem gospodarstwa w Abtsdorf pod Litomyślem w Czechach. Urodzony w r. 1856, ukończył średnią szkołę rolniczą w Mödling, jest porucznikiem rezerwowym 30 batalionu obrony krajowej. Był wiceburmistrzem Abtsdorfu, a do Rady państwa wszedł w roku 1891 i przyłączył się do lewicy. W r. 1901 kandydował Peschka do Rady państwa jako agraryusz i pod tym hasłem został też obecnie ponownie wybrany.

Dr Franciszek Fiedler, minister handlu po swoim rodaku Forzcie, liczy 49 lat wieku i uzyskał doktorat praw w r. 1883 na uniwersytecie czeskim w Pradze „sub auspiciis imperatoris“. Do r. 1898 był urzędnikiem czeskiego Wydziału krajowego, a równocześnie profesorem ekonomii w czeskiej Akademii handlowej w Pradze. W r. 1891 został docentem agrarnego ustawodawstwa na czeskiej technice, a w r. 1905 zwyczajnym profesorem administracyi uniwersytetu czeskiego w Pradze. Dr Fiedler jest autorem licznych dzieł z zakresu swej specyalności. Działalność parlamentarną rozpoczął jako poseł do Sejmu czeskiego, a w r. 1901 do Rady państwa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 10 listopada.

(Znaczenie jutrzejszego wyboru. — Cenne przyznanie. — Głosy prasy. — Kilka słów o ustępujących ministrach).

Posłowie polscy mieli dziś dzień bardzo niespokojny. Jutro o g. 10 przedpołudniem zbiera się Koło na posiedzenie dla wyboru nowego prezesa i wiceprezesów z powodu rezygnacyi dotychczasowego prezydyum. Rzecz jasna, że wszystkie grupy i stronnictwa radzą nad kandydaturami, które tym razem mają znaczenie zasadnicze, a nietylko osobiste. Chodzi o zmianę i złamanie systemu. Pod tym względem pismo p. Abrahamowicza, wysłane do Koła, jest cennym dokumentem, bo przyznaje, że z powodu reformy wyborczej, t. j. wyniku ostatnich wyborów, a w szczególności następstw nowego ugrupowania się stronnictw w Kole, czuje się spowodowanym ustąpić. Uznaje więc dotychczasowy prezes Koła z całą otwartością, że nie jest więcej wyrazem jego większości, która, ponosząc odpowiedzialność za politykę Koła, musi mieć także swego męża zaufania na stanowisku kierującem.

Deklaracya „Unii“, ogłoszona wczoraj w „Nowej Reformie“, a podpisana przez wszystkich 29 członków, zrobiła wielkie wrażenie, bo stwierdziła publicznie fakt solidarnej łączności „Unii“, która tem samem rozporządza większością w Kole.

Mimo wszelkich zabiegów strony przeciwnej, jutrzejszy wybór prezesa powinien przejść gładko, jeżeli wszyscy członkowie „Unii“ się zbiorą w komplecie. Dziś przybyli do Wiednia: namiestnik hr. Potocki i poseł sejmowy Wł. Leopold Jaworski. Konserwatyści odbywają przez cały dzień narady i starają się pozyskać dla siebie zwolenników ks. Stojałowskiego i księży, grupujących się około ks. Pastora. Unia demokratyczna zbiera się dopiero dziś o 10 wieczorem na naradę, ponieważ niektórzy członkowie przybywają pociągiem pospiesznym po godzinie 9 do Wiednia.

Z dzienników tutejszych „N. Fr. Presse“ zajmuje się w artykule wstępnym przesileniem w obozie polskim i wylewa łzy z powodu złamania potęgi konserwatystów. Ustępującemu ministrowi hr. Dzieduszyckiemu dzienniki poświęcają sympatyczne uwagi, dodając, że odchodzi bez goryczy i z tym samym uśmiechem na ustach, z tym samym sarkazmem, z jakim objął swój urząd. Zgryźliwy dowcip, mający pochodzić od niego, kolportują od kilku dni. — Czyniąc aluzyę do niektórych nowych ministrów, powołanych do gabinetu, miał powiedzieć: „Das Kabinett ist rekonstruit, aber nicht... gebildet“.

Z innych ministrów ustępujących także minister czeski Pacak cieszył się sympatyą osobistą u wszystkich posłów. Jest człowiekiem prostym i skromnym, którego tytuł ekscelencyi nie zepsuł. Dla swoich znajomych i przyjaciół pozostał tym, czem był dawniej, gdy jeszcze wygłaszał piękne mowy opozycyjne. Mniej sympatyczne wspomnienie pozostawia po sobie drugi minister czeski dr Forzt. Nietylko w obejściu towarzyskiem nie posiadał zalet swego czeskiego towarzysza doli i niedoli w gabinecie, ale zawiódł oczekiwania także pod względem fachowym. Jego mowy parlamentarne zwracały w swoim czasie uwagę na niego z powodu tonu radykalnego i ostrej, rzeczowej krytyki, przedłożeń handlowych i taryfowych. Także jako sekretarz praskiej Izby handlowej cieszył się reputacyą dobrego znawcy spraw handlowych. Jego zdolności i wiedza fachowa okazały się jednakże niedostatecznemi na stanowisku ministra. Nie czynimy mu zarzutu z tego, że protegował Czechów, lub że dla swego kraju starał się zrobić jak najwięcej. Wstawiał znaczne sumy na kanalizacyę Wełtawy i wogóle na budowle wodne w Czechach, popierał gdzie i jak mógł przedsiębiorstwa czeskie i t. d. Można mu to poczytać za zasługę i stawiać nawet za wzór, — ale podnieść trzeba także, iż zdyskredytował tę swoją czynność brakiem życzliwości wobec innych krajów.

Dr Forzt zaprzepaścił sprawę kanałów galicyjskich i ilekroć mu ją przypominano, powoływał się „na studya“, które jeszcze nie są ukończone. Gdyby p. Forzt był został i nadal ministrem handlu, „studya“ nigdyby ukończone nie zostały. Czas urzędowania p. Forzta jest dla budowy naszych kanałów straconym, bo ani o krok sprawa nie posunęła się naprzód, a nawet kredytów na ten cel uchwalonych nie wyzyskano w całości. Spodziewać się należy, że jego następca, p. Fiedler, okaże większą życzliwość dla Galicyi.

Hr. Leopold Auersperg uchodził dawniej za urzędnika bardzo „modern“ i przyjaciela wielkiego przemysłu. Zostawszy ministrem rolnictwa zmienił się odrazu w skrajnego agraryusza, tak że partye agrarne z niechęcią, i tylko za cenę portfelów, zgodziły się na jego ustąpienie. Dymisya jego nie wywołała żadnego wrażenia, ani w Izbie, ani w prasie, bo osobiście nie miał wielkich sympatyj.

Przyjęcie nowych ministrów w prasie jest znane, — jakiem będzie w Izbie, zobaczymy. Ich wstąpienie do gabinetu tłomaczą koniecznością uchwalenia ugody. To też ministerstwo, które dotychczas się nazywało „Wahlreform-Ministerium“, otrzyma teraz przydomek „Ausgleichsministerium“. Sz.

Wilhelm II w Londynie.

Niemiecka para cesarska wyruszyła onegdaj w drogę do Londynu, ażeby złożyć oficyalną wizytę królewskiej parze angielskiej. Program tej podróży ułożony był już przed kilku tygodniami, lecz później kilkakrotnie ulegał zmianom. Jeszcze przed tygodniem doniesiono urzędownie, że wbrew pierwotnym postanowieniom cesarzowa niemiecka małżonkowi swemu towarzyszyć nie będzie — ponieważ pielęgnuje osobiście narzeczoną trzeciego swego syna, która zachorowała na ospę wietrzną i obawia się, aby zaraźliwej tej choroby nie przeniosła na dwór angielski. W ostatniej atoli chwili i ta trochę dziwna przeszkoda widocznie usuniętą została, gdyż cesarzowa rzeczywiście wraz z cesarzem wyjechała do Londynu.

Podróż ta była atoli już od chwili urzędowego jej zapowiedzenia i z innych jeszcze przyczyn przedmiotem rozmaitych refleksyj i uwag w prasie europejskiej. Przedewszystkiem zwracano uwagę, że jest ona wyrazem wprost niezwykłej w stosunkach dworskich kurtoazyi cesarza Wilhelma. Właściwie bowiem powinna ją była poprzedzić podobnie oficyalna i ceremonialna wizyta angielskiej pary królewskiej w Berlinie. Tymczasem na taką wizytę czekano tam dotychczas napróżno. Gdy umarła królowa Wiktorya, cesarz Wilhelm natychmiast podążył do Anglii i wziął oficyalnie udział w pogrzebie. Król Edward natomiast długo zwlekał nawet z obowiązkową do pewnego stopnia pierwszą wizytą po objęciu tronu na dworze berlińskim. Odwiedził po kolei wiele innych dworów, tylko do Berlina wybrać się nie mógł. Gdy zaś podążył na regaty do Kielu, prasa angielska zaznaczyła natychmiast, że jest to tylko wycieczka — sportowa. W następnych latach król angielski w uderzający wprost sposób omijał Niemcy i dopiero przed kilku miesiącami zdecydował się na bardzo krótki pobyt w Wilhelmshöhe. Wiadomo też, że aż do tej wizyty stosunki między obu dworami były bardzo naprężone. Jeżeli więc teraz niemiecka para cesarska, mimo tych przykrych doświadczeń tak ostentacyjnie podążyła do Londynu — większa część prasy europejskiej słusznie zupełnie widzi w tem dowód, że Wilhelmowi II bardzo dużo zależeć musi na tem, ażeby pozyskać na nowo względy dworu angielskiego.

Druga kwestya, nad którą zastanawia się opinia polityczna, jest, jaki właściwie charakter ma ta wizyta? Niektóre dzienniki niemieckie usiłowały wywołać mniemanie, jakoby miała ona znaczenie wysoce polityczne. Zdaje się zaś, że także rządowe koła niemieckie pragnęły jej nadać pewną polityczną cechę. Przemawia za tem fakt, iż Wilhelm II zabrał z sobą do Londynu nietylko sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, lecz także ministra wojny. Atoli niemal większość niemieckiej prasy inaczej się zapatruje na tę podróż. Zwłaszcza wybitne organa niezależnej prasy niemieckiej ostrzegają wprost przed przecenianiem jej politycznego znaczenia. Zwracają one uwagę, że właściwie brakuje obecnie podkładu, na którym oprzećby można jakiekolwiek kombinacye polityczne w związku z tą wizytą. Odbywa się ona w chwili, w której Anglia przeprowadziła już zupełnie reorganizacyę swoich międzynarodowych stosunków. Zawarła ona już cały szereg traktatów i konwencyj, któremi zabiezpieczyła się ze wszystkich stron, a nadto zapewniła sobie współdziałanie całego szeregu mocarstw i innych państw. Wśród tych znajduje się nawet osobna ugoda z Rosyą, ugoda, którą niektóre pisma niemieckie nazwały — najnieprzyjemniejszą niespodzianką dla Niemiec. Anglii bynajmniej też dzisiaj nie zależy na ubieganiu się o względy Berlina, a w takich warunkach chyba o wielkiem znaczeniu obecnej podróży Wilhelma II do Anglii mówić nie można. Co się zaś tyczy pogłosek, jakoby przy tej sposobności miały być poruszone sprawa marokańska i sprawa kolei bagdadzkiej — to półurzędowa prasa niemiecka sama tym pogłoskom stanowczo zaprzeczyła. Cóż więc pozostaje? Chyba tylko przypuszczenie, że Niemcom zależy dużo na przejednaniu Anglii i pozyskaniu sobie znów względów narodu angielskiego i że podróż ta tym jedynie służyć ma celom.

I to brzmi już bardziej prawdopodobnie. — Przemawia za tem i ta okoliczność, iż prasa niemiecka gorączkowo wprost śledzi, jakie też stanowisko wobec gości niemieckich zajmie publiczność angielska? Nawet wybitne dzienniki notują tam skrzętnie każdy fakt, któryby można poczytać za dowód, iż opinia publiczna w Anglii, do niedawna tak niechętna dla Niemiec, zaczyna się życzliwiej ku nim skłaniać.

Zdaje się też, że publiczność angielska tym razem nie poskąpi gościom niemieckim przyjęcia uprzejmego. Po tylu tryumfach angielskiej dyplomacyi nad niemiecką w ostatnich latach, Anglia na razie nie ma powodu obawiać się Niemiec. Jeżeli więc tak uporczywie żebrzą wprost o względy swoich „pobratymców za kanału“, nie ma powodu odpychać ich zbyt bezwzględnie. Obopólnego stosunku to atoli nie zmieni. Współzawodnictwo obu tych państw w dziedzinie gospodarczej i politycznej nie ustanie i kiedyś musi doprowadzić do starcia. Na razie atoli można jeszcze udawać przyjaźń i wyświadczać sobie nawzajem nieobowiązujące do niczego grzeczności i uprzejmości.

Znamiennem pod tym względem jest głos znanego polityka angielskiego Bernarda Shava o tej podróży. Wyraża on przypuszczenie, że cesarz Wilhelm wypowie w Londynie zdanie swoje także o konwencyi angielsko-rosyjskiej. Oczekujemy wszyscy — pisze Shav — że popełni codziennie przynajmniej trzy niedyskrecye, o ile zaś te niedyskrecye zwrócą na siebie ogólną uwagę, o tyle Wilhelm II stanie się popularniejszym, a dla nas — pożyteczniejszym.

Krajowy związek sędziów.

(Sprawozdanie własne „N. Ref.“)

Lwów, 10 listopada.

Główna sala sądu krajowego przybrała dziś niezwykły widok. Wszystkie miejsca zajęli ci, którym powierzono wymierzanie sprawiedliwości, ale dziś nie spełniali oni tu swego zawodu, a zgromadzili się dla ugruntowania powagi swego stanowiska, dla zabezpieczenia swoich osobistych praw i interesów. Z całej niemal Galicyi zjechali starsi i

młodsi na wezwanie komitetu, który zajął się organizacyą „Kół sędziowskich“, tworzących „Krajowy związek sędziowski we Lwowie“. Na porządku dziennym umieszczono ukonstytuowanie zarządu związku i omówienie spraw dotyczących związku i stanu sędziowskiego. W obradach, które trwały przez cały dzień, wzięło udział około 300 uczestników. Przybyli też wiceprezes Dylewski, prezydent Bauch i inni wyżsi urzędnicy.

Obrady zagaił radca Leopold Hauser, witając zgromadzonych i wyrażając podziękowanie prezydentom obu okręgów apelacyjnych za życzliwe poparcie krajowego związku sędziowskiego, poczem przedłożył sprawozdanie komitetu założycieli, zaznaczając między innemi, że dotychczas przystąpiło do krajowego związku przeszło 400 członków, nie licząc tych, którzy obecnie na zgromadzeniu przystąpili i uścili wkładki. Minister sprawiedliwości odnosi się też bardzo życzliwie do krajowego związku.

Odczytano następnie telegramy od kilku „Kół sędziowskich“ z prowincyi i od prezydenta dra Tchórznickiego.

Na wniosek starszego radcy Szymonowicza wysłano do dra Tchórznickiego, bawiącego w Stanisławowie telegramy z podziękowaniem za pamięć i poparcie. Zanim przystąpiono do wyboru zarządu związku udzielono głosu delegatowi centralnego związku wiedeńskiego, radcy Vincenzowi ze Stryja. Drugi delegat tego związku, radca dr Mroczkowski z Krakowa nie przybył.

Radca Vincenz starał się przekonać zgromadzonych o korzyściach należenia do centralnego związku wiedeńskiego. Sędziowie, działając wspólnie, nie daliby praw swoich w niczem uszczuplić. Będzie to zupełnie inaczej wyglądać, jeśli nie kilkuset, lecz kilka tysięcy sędziów stawiać będzie postulaty. Myśl stworzenia krajowego związku sędziów jest bezsprzecznie bardzo piękną, ale nie przedstawia odpowiedniej siły. Sędziowie obwodu krakowskiego i kołomyjskiego już dziś należą do centralnego związku, a wiec nie będą należeli do krakowskiego związku. Wobec tego krajowy związek nie rozwinie się należycie.

St. radca Szymonowicz w imieniu komitetu założycieli odpowiadał na wywody i przytoczył szereg kwestyj, na których ugruntowała się potrzeba krajowego związku sędziów, wykazał też, jak odmiennemi są interesa stanu sędziowskiego i wogóle sądownictwa w kraju naszym, od interesów w innych prowincyach austryackich. Krajowy związek sędziów pozostanie w kontakcie z centralą wiedeńską, a nawet później może zgłosić swoje przystąpienie do centrali, ale z zastrzeżeniem autonomii w sprawach ściśle krajowych.

Jeszcze raz przedstawił radca Vincenz korzyści należenia do centralnego związku, poczem wywiązała się dłuższa formalna dyskusya. Żądano otwarcia dyskusyi nad poprzedniemi referatami — lecz przewodniczący nie dopuścił do niej z zasadniczych względów, a mianowicie ponieważ krajowy związek już faktycznie istnieje.

Przystąpiono do wyboru członków wydziału krajowego związku sędziów. Za zgodą zgromadzenia wybrano komisyę, która, biorąc pod uwagę listę komitetu założycieli, miała w niej poczynić poprawki przy uwzględnieniu kandydatów, reprezentujących prowincyę. W ten sposób przyjęto następnie propozycyę komisyi przez aklamacyę: Wybrani zostali:

Prezydentem Związku radca wyższego sądu kraj. we Lwowie Leopold Hauser, zastępcą radca wyż. sądu kraj. we Lwowie Józef Szymonowicz.

Do wydziału weszli pp.: Herman Garfein radca wyższego sądu kraj. we Lwowie, Jan Franke zast. prokuratora we Lwowie, Romuald Aleksander Lewandowski radca sądu kraj. we Lwowie, Mieczysław Rossowski naczelnik sądu w Szczercu, Erazm Semkowicz sekr. sądu we Lwowie, Adam Schneider zast. starszego prokuratora we Lwowie, Mieczysław Szybalski radca wyż. sądu kraj. w Krakowie, Aleksander Szulisławski auskultant we Lwowie, Jan Żdżary Żdżarski kierownik sądu pow. s. I we Lwowie, M. Remizowski auskultant we Lwowie, Wł. Grzędzielski naczelnik sądu w Mościskach, dr Adam Pilecki radca w Drohobyczu, Alojzy Gürtler adjunkt w Bóbrce, adjunkt Teodor Gissowski i naczelnik sądu w Żurawnie Wład. Kirchner.

Do komisyi skontrującej wybrani pp.: radca wyż. sądu kraj. we Lwowie Zygmunt Dworski, Jan Haiman sekretarz sądu we Lwowie i Józef Steryński sekretarz we Lwowie.

Po dokonaniu wyborów ustanowiono wpisowe 2 kor., a wkładkę roczną 12 koron. Auskultanci i praktykanci płacić będą wkładkę 6 koron rocznie. Wkładki opłacać mają członkowie dopiero od 1 stycznia.

Następnie przemówił prezydent Związku st. radca Hauser, zapewniając, że nowo wybrany zarząd starać się będzie wszelkiemi siłami zadośćuczynić włożonym na niego obowiązkom. „Niezawisłość sędziowska — mówił — jest niestety na papierze tylko, bo wobec tajnej kwalifikacyi, wobec potrzeby ubiegania się co lat kilka o awans, niezawisłość sędziowska jest wprost iluzoryczną. Jak długo prezydent lub jakiś inspektor sądowy jednem tajnem pociągnięciem pióra jest w stanie sędziemu zepsuć całą jego karyerę, jak długo wpływowe osobistości dla poparcia swoich protegowanych są w stanie pozbawić sędziego należącego mu się awansu, tak długo sędzia nie będzie niezawisłym, przeciwnie rozpanoszą się w sądownictwie, jak to widzimy naocznie, nepotyzm i protekcya, zniechęcenie z jednej i arogancya z drugiej strony. Tajna kwalifikacya, to średniowieczny zabytek biurokratyczny, to rodzaj sądów kapturowych, gdzie człowiek jest sądzony niewiadomo jak, przez kogo i na jakiej podstawie. — W wielu instytucyach tak prywatnych jak i państwowych, np. przy kolei, a nawet przy wojsku została tajna kwalifikacya zniesioną, a jest to hańbą, że ta instytucya średniowieczna potrafiła się utrzymać dotąd w sądownictwie naszem“.

W dalszym ciągu radca Vincenz postawił wniosek, aby zgromadzenie, w celu zapobieżenia rozbijaniu solidarności sędziów, uchwaliło polecić wydziałowi wyjednanie u centralnego Związku zmiany statutu w tym kierunku, aby krajowy Związek, jako osoba moralna, mógł się wpisać jako członek centralnego Związku i co do kwestyj ogólnych, a nie krajowych, mógł działać w kontakcie z centralnym Związkiem. — Wnioskodawca zwrócił też uwagę, że centralny Związek obejmuje tylko sędziów. Należałoby więc i w tym kierunku działać, by centralny Związek przyjmował także auskultantów i praktykantów sądowych. — Propozycye te uchwalono.

Po przemówieniu st. radcy Rojeckiego znaczna część uczestników zgromadzenia zgłosiła swoje przystąpienie do Związku. Uczynili to nawet niektórzy z tych, którzy już do centralnego Związku należą.

Na popołudniowem posiedzeniu przeprowadzono obszerną dyskusyę w sprawie zmiany statutu i w sprawach, dotyczących stanu sędziowskiego. Przemawiali pp. Senetra, Mikołajewicz z Żółkwi, Grzędzielski z Mościsk, Kirchner z Żurawna, Bäcker z Buska, Schneider, Szymonowicz ze Lwowa, Gürtler z Bóbrki, Orski z Buczacza, Fitzner z Winnik, Kołobut z Komarna, Rojecki ze Lwowa, Pilecki z Drohobycza, Lewandowski, Szulisławski ze Lwowa, Krämer z Uhnowa, Tarnawski z Niżankowic, Herlinger z Brodów, Rossowski z Szczerca i Dorfein ze Lwowa. Mowcy przytoczyli szereg dolegliwości, a w myśl ich wywodów i propozycyj uchwalono następujące rezolucye, które przekazano wydziałowi do załatwienia:

1) Podwyższenie dodatku aktywalnego dla sędziów na prowincyi wogóle.

2) Przyznanie dodatku osobistego za kierownictwo sądów powiatowych.

3) Kwestya dostarczenia odpowiednich ubikacyj na biura dla radców, ustanowionych przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, a względnie przyznanie tymże ekwiwalentu tytułem kosztów zaprowadzenia biura we własnym domu.

4) Przyznanie radcom wyższego sądu taksy za branie udziału w egzaminach notaryuszy i adwokatów.

5) Wyjednanie, aby wakujące miejsca VII rangi nadane były naczelnikom sądów powiatowych, stosownie do postanowienia, że $^2/_3$ naczelników powiatowych mają być w VII randze.

6) Zreformować przestarzałe przepisy, odnoszące się do należytości komisyjnych sędziów, stosownie do obecnych wymogów.

7) O ile możności, wyjednać zniesienie tak zwanych interkalaryów, t. zn. nieobsadzanie przez szereg miesięcy opróżnionych posad.

8) Wyjednać u ministerstwa sprawiedl., by dla naczelników sądów powiatowych budować odpowiednie mieszkania, podobnie jak to już wchodzi w praktykę w zachodnich prowincyach monarchii.

9) Odnieść się do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie kreowania nowych sądów obwodowych w Czortkowie, Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, względnie w Rawie Ruskiej i w Sokalu, dalej w sprawie kreowania nowych sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach Nowych, Uścierzyskach, Zawatowie, Jeleśni, Toporowie, Rybotyczach, Magierowie, Kortowie, Chorostkowie, Czchowie, Zakopanem.

10) Aby rząd jak najspieszniej zaradził dotkliwemu brakowi sił sędziowskich przy najwyższym trybunale w Wiedniu, przez systemizowanie i obsadzenie wydatnej liczby nowych posad radców dworu przy tym trybunale i zaprzestał powoływać do najwyższego trybunału — jako siły pomocnicze — radców sądów wyższych we Lwowie i Krakowie, przez co i tak szczupłe siły tych sądów wyższych, a w dalszej konsekwencyi trybunałów I instancyi ze szkodą wymiaru sprawiedliwości, jeszcze bardziej uszczuplone zostają.

11) Zaradzić niezwykłemu przeciążeniu sędziów lwowskich, doszło bowiem do tego, że rozprawy trwają przez cały tydzień, tak, iż brak czasu na należyte przygotowanie się i opracowanie sprawy.

12) Sprawę awansu automatycznego, stosownie do lat służby i zniesienia rang, z pozostawieniem jedynego tytułu sędziego.

13) Polepszenie bytu materyalnego auskultantów przez przyznanie im dodatku aktywalnego XI rangi.

14) Sprawę pomnożenia posad VI i VII rangi.

15) W sprawie zawodowego wykształcenia sędziów.

16) Znieść po sądach powiatowych instytucyę sędziów pomocniczych, a natomiast w miarę potrzeby utworzyć nowy oddział sądowy i poruczyć prowadzenie jego sędziemu samoistnemu.

Wkońcu wygłosił dr Zygmunt Hahn sumiennie opracowany referat o historycznym rozwoju niezawisłości sędziowskiej. Prelegenta nagrodzono hucznemi oklaskami.

Po zamknięciu obrad ukonstytuował się nowo wybrany wydział, wybierając sekretarzem p. Erazma Semkowicza, jego zastępcą p. Jana Frankego, skarbnikiem radcę Schneidra. Do komisyi redakcyjnej organu Związku wybrani zostali pp. Garfein, Lewandowski, Rossowski i Grzędzielski. *L.*

Kronika.

Kraków, 11 listopada.

Rozszerzenie wodociągu. Na posiedzeniu komisyi wodociągowej, które odbyło się dnia 9 b. m., uchwalono przeprowadzić badania jakościowe i ilościowe na terenie zbadanym dotychczas pod względem geologicznym. Zarazem postanowiono obecne ujście wodociągowe rozszerzyć przez wybudowanie 4 nowych studzien. Komisya uchwaliła wezwać zarząd wodociągu do przedłożenia projektów, obejmujących znaczne powiększenie ujścia wodociągowego, dla zapewnienia dostatecznej ilości wody na szereg najbliższych lat, tak dla wielkiego Krakowa, jak i dla gmin sąsiednich, jak n. p. Podgórze itp. o ileby z tego skorzystać chciały. Wreszcie komisya przyznała kredyt 6.000 K na wybudowanie szopy na pomieszczenie materyałów wodociągowych.

Sprawy węglowe. W ostatnich dniach z powodu ogłoszenia w dziennikach, że od dnia 11 b. m. cena węgla ze składu miejskiego będzie podniesioną o 6 ct. na cetnarze, mieszkańcy tłumnie zwrócili się do składu z żądaniem większych dostaw, tak, że przez dni te normalne rozwożenie węgla w mieście było znacznie utrudnione. Obecnie jednak ruch w składzie został uregulowanym i 18 furmanek rozwozi codzień węgle po mieście. Jak nas zapewniają, skład miejski ma w zapasie stale 50 wagonów, i choćby zima była najcięższą, nie zajdzie niebezpieczeństwo braku węgli.

† Franciszek Slęk. Dzisiaj rano zmarł w Krakowie, po długiej chorobie, Franciszek Ślęk, były długoletni dyrektor miejskiej Kasy oszczędności i b. radca miejski, przeżywszy lat 76.

Nazwisko i postać ś. p. Franciszka Ślęka dobrze znanem było ogółowi Krakowian, a działalność jego na polu zawodowem i obywatelskiem niejednokrotnie zaznaczyła się silną indywidualnością. Wstąpiwszy przed czterdziestu z górą laty, po ustąpieniu swojem z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, do organizującej się właśnie miejskiej Kasy oszczędności, od razu zajął wybitne w instytucyi tej stanowisko i dla swych zdolności i bystrego umysłu powołany został wkrótce na kierownika Kasy, której rozkwit, jego pracy jest głównie udziałem.

Za dyrekcyi ś. p. Franciszka Ślęka Kasa oszczędności zdołała postawić zasoby kasowe tak silnie, że mogła asygnować co roku większe sumy na cele humanitarne. Do największych świadczeń Kasy za dyrekcyi ś. p. Ślęka, należały: przyznanie 80.000 koron na cele restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu; 70.000 kor. na restauracyę kościoła św. Ducha; 800.000 kor. na opróżnienie Wawelu z wojska, to znaczy na nowe budynki wojskowe, do których częściowo przenosi się załoga z Wawelu. Jako członek Rady miejskiej, w której zasiadał przez kilka kadencyj, ś. p. Ślęk wydatnie pracował w kilku sekcyach, jak skarbowej, ekonomicznej itp., niejednokrotnie też zabierał głos na pełnem posiedzeniu Rady w sprawach większej wagi. W działalności obywatelskiej brał też udział i był jednym z najgorliwszych założycieli „Banku ziemskiego w Poznaniu. Już po ustąpieniu swojem ze stanowiska dyrektora Kasy, pełnił jakiś czas honorowy, ale trudny i odpowiedzialny obowiązek, prezesa Rady nadzorczej Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, dźwigając te instytucye, w przełomowych dla niej czasach.

Przed rokiem wycofał się z wszelkiego udziału w życiu publicznem, tembardziej, że zaniemógł silnie na zdrowiu.

Z powodu skonu ś. p. Ślęka, z polecenia prezydyum miasta, na gmachu magistratu wywieszono żałobną chorągiew.

Z Izby handlowej komunikują, że plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, zwołane na d 12 b. m. (wtorek), z powodu nieprzewidzianych przeszkód odbyć się nie może.

Z teatru miejskiego. Drugie przedstawienie „Mściciela“, dramatu Juliusza Germana, odbyło się przy dobrze zapełnionej sali. Usunięcie drażniących scen, które na pierwszem przedstawieniu dały powód do głośnego protestu, i poczynione skrócenia wpłynęły tak dodatnio na wydobycie piękności tego utworu, że po trzecim akcie podniosły się oklaski pod adresem autora i wykonawców.

Z sali odczytowej. „Z podróży do Grecyi“ pięć odczytów wygłosi dr Lucyan Rydel w dniach 18, 19, 20, 21 i 22 bm. czyli od poniedziałku do piątku. Odczyty odbywać się będą w auli uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 5 po południu. Prelegent odczyta niedrukowany ustęp z książki swojej o Grecyi. Jest to opowieść p. t. „Ferenike“, osnuta na tle igrzysk Olympijskich w V wieku przed Chrystusem w najdrobniejszych nawet szczegółach oparta na źródłach starożytnych i na badaniach nowoczesnych. Treść opowiadania zaczerpnął autor z anegdoty autentycznej, zapisanej u Pausaniasa, a rozwinął ją w malowniczy obraz obyczajowego i kulturalnego życia Grecyi w najświetniejszej epoce. Dochód przeznaczony częściowo na zapomogi dla ubogich słuchaczy uniwersytetu Jagiell. i na pomoc koleżeńską słuchaczek wyższych kursów im. Adryana Baranieckiego.

Usiłowane włamanie. Dzisiejszej nocy usiłowano dokonać włamania do sklepu jubilerskiego p. Wojciechowskiego w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 9. Sprawcy weszli prawdopodobnie jeszcze przed zamknięciem bramy do kamienicy i wzięli się zaraz do wyłamywania drzwi tylnych, wiodących z sieni do sklepu. Robotę włamywaczy przerwało nadejście stróża około godziny 11 w nocy, któremu żona otwierała bramę. Następnie koło godziny pół do 2 w nocy otwierała stróżka ponownie bramę pomocnikom krawieckim od p. Szufy, tamże na I piętrze zamieszkałego i wówczas zauważyła pod bramą pęk trzasek odłupanych od drzwi sklepu p. Wojciechowskiego. Zrazu nie zauważyła skąd trzaski pochodzą, w domu jednak bliżej je oglądając poznała po farbie, iż muszą być od jakichś drzwi odłupane.

Zaniepokojona zaalarmowała personal krawiecki p. Szufy i wszyscy z mężem pospieszyli do bramy kamienicy, aby zbadać pochodzenie trzasek. — Po przybyciu do bramy spostrzeżono, że brama jest otwartą, a drzwi sklepu dłutem koło kwater połupane. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania za sprawcami w kamienicy, ci jednak wczas umknęli.

Stróż dał znać o zajściu pełniącym w Rynku głównym służbę żołnierzom policyjnym i ci przyczaiwszy się, schwytali nad ranem o godz. pół do 4 jednego z włamywaczy, którzy raz jeszcze zamierzali włamać się ponownie.

Aresztowany nazywa się Karol Urbisch, liczy lat 20 i raz już był karany za kradzież z włamaniem, popełnioną na szkodę optyka p. Zielińskiego, u którego praktykował. Znaleziono przy nim narzędzia do włamania, dłuta, świecę it. Za wspólnikiem włamania śledztwo w toku.

Nieszczęśliwy wypadek z bronią. Wczoraj wieczorem koło godziny 9 zaszedł przy ulicy Długiej l. 43 nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła żona mieszkającego tamże dorożkarza Czaka. Powodem wypadku było lekkomyślne obchodzenie się z browningiem, który przyniósł do domu jeden ze znajomych dorożkarza, czeladnik ślusarski. W mieszkaniu, Czaka samego nie było, tylko jego żona i jej szwagier. Przybyły z browningiem czeladnik, nie wiedząc, że nabity, pokazywał go szwagrowi Anny Czakowej i w czasie tych nieostrożnie wykonywanych operacyj, browning wypalił a kula przeszyła lewą rękę nachylonej nad bronią przy oglądaniu jej kobiecie, następnie ugodziła ją w piersi z lewej strony poniżej serca i przeszyła ponownie ciało na wylot, wychodząc w okolicy kręgosłupa. Ranna śmiertelnie padła bez zmysłów na ziemię, brocząc krwią. Przerażeni domownicy zawezwali pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieszczęśliwą w stanie bezprzytomnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Rannej zagraża poważne niebezpieczeństwo, ponieważ obok nadmiernego krwotoku kula naruszyła śledzionę i wnętrzności.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych 30 lat liczący Józef Piotrowski, b. lokaj, obwiniony o kradzież. Piotrowski służąc w pensyonacie p. Studzińskiej: „Pension de famille“, dnia 14 września b. r. skradł gościowi pensyonatu p. K. Kadenowi 30 kor., a hr. Maryi Tyszkiewiczowej 1560 koron. Aresztowany przyznał się do kradzieży i pieniądze, które ukrył, zwrócił. Ponieważ nie był jeszcze karany, szkoda została zwróconą, a obwiniony okazał skruchę i przyrzekł poprawę, sędziowie przysięgli zgodnie z wywodami obrońcy dra Jendla zaprzeczyli pytaniu o zbrodnię kradzieży, a trybunał wydał wyrok uwalniający podsądnego od winy i kary.

Gwóźdź w bułce. Przyniesiono nam dziś do redakcyi niezwykły okaz, będący przyczynkiem do staranności i czystości wypieku pieczywa w jednej piekarń krakowskich. Oto w bułce centowej, którą jeden z obywateli nabył w piekarni p. Piechla przy ul. Długiej, znalazł się średniej wielkości gwóźdź zardzewiały. Gwóźdź ten można zobaczyć w naszej redakcyi.

Z kraju.

Otwarcie szkoły polskiej w Boguminie. Piszą nam z Bogumina pod d. 10 bm.:

I znowu radosną a podniosłą chwilę przeżyły kresy nasze w dniu wczorajszym. Oto w Boguminie, wystawionym na podwójne zamachy ze strony Czechów i Niemców, stanęła nowa placówka oświatowa nasza, polska szkoła im. Tadeusza Kościuszki. Dzieje tej szkoły, to radosny przyczynek do ogólnych dziejów walk naszych z niemczyzną, to dowód naszej głębokiej żywotności, gdyż w przeciągu jednego zaledwie roku zjednoczone siły Macierzy, Koła pań T. S. L. i zacnych obywateli bogumińskich postawić zdołały taki piękny budynek szkolny. To też radowały się serca przybyłych na tę uroczystość delegatów Macierzy z prezesem p. Filasiewiczem i grona pań Koła T. S. L., między któremi widzieliśmy pp. Siedlecką, Klemensiewiczową, Czermakową i Wolińską, oraz delegatów głównego zarządu T. S. L. pp. Małeckiego i Rzewuskiego, wraz z delegatami Kół Macierzy pp. Magierą i Dymkiem. Radowały się serca rodziców i dzieci, gdy po nabożeństwie, odprawionem przez miejscowego proboszcza i poświęceniu sztandaru (dar Koła pań T. S. L. i komitetu bogumińskiego) w uroczystym pochodzie dążyli wszyscy do nowego, a własnego przybytku oświaty. W czasie poświęcenia, przemowy prezesa Macierzy p. Filasiewicza, prezesa Koła męskiego p. Małeckiego, p. Magiery i p. Dymka, a w końcu przemowa dzielnego kierownika tej szkoły, p. Szuścika, nacechowana miłością ojczyzny i tych zagrożonych kresów, wywarły ogromne na obecnych wrażenie, które spotęgowały jeszcze serdeczne słowa dwojga dzieciaków, wręczających kwiaty prezesowi Macierzy i prezesowej Koła pań T. S. L. Na pamiątkę uroczystości rozdano dzieciom piękne patryotyczne obrazki.

Po tej uroczystości udano się na wspólny obiad, przy którym liczne przemowy reprezentantów rozmaitych zawodów, a najwięcej okolicznego wysoce patryotycznego nauczycielstwa dowiodły, że jednak wiara w uratowanie kresów nie płonna, skoro one tyle dzielnych, miłujących kraj i pracę dla niego ludzi posiadają. Z pośród odczytanych telegramów gromkie oklaski wywołał telegram dra Lea, prezydenta m. Krakowa.

Po obiedzie w tej samej sali odbył się wiec w sprawie rozbudzenia ducha narodowego szczególniej wśród kobiet śląskich i konieczności ich organizacyi. Pierwszy referat na ten temat wypowiedziała p. Marya Wolińska, w którym wezwała kobiety śląskie, aby dzielnie stanęły obok mężczyzn do pracy narodowej i dla tego celu utworzyły związek kobiet śląskich. Następnie referował p. Kermel, jeden z najgorliwszych bojowników sprawy polskiej na Śląsku i w gorących słowach wzywał do pracy narodowej; p. Dymek wykazywał zbawienną działalność Macierzy i zachęcał do zapisywania się do niej i zakupywania losów na cele Macierzy. Ostatnim mowcą był prof. Magiera, który wstrząsnął wprost duszami słuchaczów, wywołując niesłychany entuzyazm, tak, że nietylko na podane przez niego rezolucye jednogłośnie się zgodzono, lecz od razu kilkudziesięciu członków dla Macierzy pozyskano.

Ziarna rzucone — czekajmy teraz wejścia i zbioru.

Oddział okręgowy Związku teatru i chórów włościańskich na powiat sądowy Przemyślany utworzył się dnia 31 października b. r. w Przemyślanach. Na zgromadzeniu zwołanem przez delegata zarządu głównego związku, p. St. Kędzierskiego z Meryszczowa, wybrano zarząd oddziału, w skład którego wchodzą: jako przewodniczący ks. Leon Kwieciński, jako zastępca p. Mieczysław Mistat, jako sekretarz p. St. Przyszlakowski, jako skarbnik p. Zygmunt Weretczuk. Kierownikami chóru wybrano pp. Zarugiewicza i Grafa, teatru p. Mistata, a zastępcą Dancewicza. Oprócz tego w skład zarządu okręgowego weszli jako delegaci pp.: I. Hyżycka ze związku Towarzystwa szkoły ludowej, E. Reicher z zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych, I. Leitner, delegat Rady szkolnej krajowej i St. Kędzierski z zarządu głównego związku teatrów i chórów włościańskich oraz delegat wydziału powiatowego.

Zasiłki dla pogorzelców. Donoszą ze Lwowa: W październiku br. uchwalił Sejm kredyt w kwocie 500 000 koron do dyspozycyi Wydziału krajowego na zasiłki dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Równocześnie przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu cały szereg petycyj dotkniętych klęską pożaru do uwzględnienia z powyższego kredytu. Wydział krajowy po zbadaniu wniesionych petycyj przyznał pogorzelcom jednorazowe zasiłki w następujących gminach:

Wołoszczyzna w powiecie bobreckim 1200 koron, Germanówka w pow. borszczowskim 120, Milno w powiecie brodzkim 940, Suchawola w powiecie brodzkim 200, Borzęcin w powiecie brzeskim 380, Leśniki w pow. brzeżańskim 120, Brzozów 1220, Nowesioło w pow. cieszanowskim 220, Domaszówka w pow. czortkowskim 340, Skorodyńce w powiecie czortkowskim 480, Szmańkowczyki w pow. czortkowskim 180, Janówka w pow. doliniańskim 140, Nienowice w pow. jarosławskim 320, Zabłotce w w pow. jarosławskim 160, Jaworów 590, Jaworzec w pow. liskim 280, Ceperów w pow. lwowskim 1000, Mikłaszów w pow. lwowskim 280, Czerkasy w pow. lwowskim 220, Schoenauger w pow. mieleckim 240, Hajworonka w pow. podhajeckim 300, Skopów w pow. przemyskim 20, Alfredówka w pow. przemyślańskim 520, Świrz w pow. przemyślańskim 500, Wierzbica w pow. rawskim 40, Poddubce w pow. rawskim 40, Andryanów w pow. rudeńskim 100, Nowosiółki w pow. rudeńskim 100, Bogdanówka w pow. skałackim 460 kor., Jastrzębce w pow. sokalskim 900, Poturzyce w pow. sokalskim 560, Sielce w pow. stanisławowskim 1200, Halicz w pow. stanisławowskim 160, Hirne w pow. stryjskim 280, Podhorce w pow. stryjskim 120, Chwałowice w pow. tarnobrzeskim 420, Nastasów w pow. tarnopolskim 440, Trębowla 60, Łosiniec w pow. turczańskim 40, Bararzyńce w pow. zbaraskim 840, Jasieniowce w pow. złoczowskim 600, Poczapy w pow. złoczowskim 160, Strutyn w pow. złoczowskim 140, Żółtańce w pow. żółkiewskim 160, Batiatycze w pow. żółkiewskim 100, Sporysz w pow. żywieckim 120 koron. Ogółem rozdał Wydział krajowy pogorzelcom zasiłki w sumie 17.150 koron.

Z Trembowli piszą nam: W dniu 23 października br. ukonstytuowało się w naszem mieście „Towarzystwo urzędnicze budowy tanich pomieszkań“. Towarzystwo liczy na razie 33 członków, których liczba niezawodnie znacznie się powiększy.

Przemyśl, 10 listopada. („Bursa przemyska“. — Rozbite zgromadzenie. — Szkarlatyna.) W onegdajszem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej opuściłem jeden ważny szczegół: wydanie komitetowi budowy „Bursy przemyskiej“ 6000 kor. wynoszącej fundacyi im. Dworskich, zdeponowanej w kasie miejskiej. Fundacya ta stanowi poważny zasiłek dla funduszów budującej się obecnie bursy, której jedno skrzydło, dobudowywane teraz, zostało już niemal ukończone. Zresztą co do samej fundacyi, to wspomnieć należy, że pochodzi ona z daru b. burmistrza miasta dra Aleksandra Dworskiego.

Chrześcijańsko-społeczni wzięli się w Przemyślu do roboty. Usiłują stworzyć organizacyę robotniczą, opartą na jedności wyznania, bez względu na narodowość. W tym celu organizują nie tak jak w Krakowie: Polski Związek zawodowy robotników chrześcijańskich, ale „Związek (słowo: polski, dla zjednania sobie Rusinów, usunięto) zawodowy robotników chrześcijańskich“. Dziś odbył się pierwszy występ nie tyle organizacyi, ile organizatorów. — W sali „Przyjaźń“ zebrało się około 150 uczestników, przeważnie robotników. Referat „o potrzebie organizacyi zawodowej“ miał wygłosić p. Zgórniak z Krakowa. Zaczął mówić rzeczywiście, że jednak rozpoczął polemikę z socyalistami, z których kilku zaledwie było na sali, oraz narodowymi demokratami, którzy stanowili przeważającą większość — więc wkrótce wszczął się taki piekielny hałas, że prezydyum, acz z samych chrześcijańsko-społecznych złożone, uznało za stosowniejsze przerwać prelegentowi referat w połowie, niż dopuścić do jakiego zajścia. Poczem, gdy nar. demokraci i socyaliści wyszli pozostało na sali około 30 robotników i ci odbyli ponowne poufne zgromadzenie, na którem przyszli do przekonania, że organizacya chrześcijańsko społeczna, względnie antisemicka, jest w Przemyślu potrzebna. Że potrzebna jest, świadczy choćby ta okoliczność, że po dwutygodniowym blisko pobycie tu p. Zgórniaka, jednego z najtęższych agitatorów zdobyła aż — 40 członków!

W „Sokole“ odbyło się dziś przedstawienie amatorskie — niezwykłe. „Miłośnicy sceny“ grali „Zaczarowane koło“ Rydla wobec przepełnionej widowni, jak dawno już nie było na żadnem przedstawieniu. Przeszło 1.000 osób znajdowało się w sali. Rzecz wprost niesłychana w Przemyślu. Amatorzy grali dobrze niemal bez zarzutu, zwłaszcza panie Klinżanka (Młynarka) i Wilczkowa (wojewodzianka), oraz pp. Wolski (Kusy), Kostka (Boruta) i Stupnicki (Wojewoda).

Choroby zakaźne nie myślą opuścić Przemyśla. Jeszcze tyfus nie ustał, zabierając coraz nowe ofiary, na szczęście wobec łagodnego przebiegu, tylko do szpitala, a już wybuchła szkarlatyna. Dotychczas znane mi są dwa wypadki, jeden w domu prywatnym, drugi w internacie pp. Benedyktynek, znajdującym się przy tutejszem seminaryum żeńskiem.

Obrabowanie wózka pocztowego. O fakcie tym, dokonanym na sposób rosyjski pod Podwołoczyskami (depeszę zamieściliśmy w sobotę), donoszą następujące szczegóły:

W Podwołoczyskach codziennie o godzinie 8 wieczorem trąbka pocztyliona daje znak, że poczta z Nowego Sioła przyjeżdża. We czwartek dnia 7 b. m., mimo pięknej pogody, ale nadzwyczaj ciemnej nocy, poczta do godziny 8 minut 30 nie przybyła. O godzinie 9 minut 45 wreszcie wpadł pocztylion z Nowego Sioła do miejscowej apteki p. Weinreba, podrapany i pokrwawiony, gdzie mu, nie wiedząc w pierwszej chwili, co zaszło, magister farmacyi Leopold Erdheim i asystentka farmacyi Klara Weinbergerówna, pomocy udzielili. W kilka minut później opowiedział stary pocztylion, że w miejscu, oddalonem o kilometr przed Podwołoczyskami, obok „mogiłki“, przypadł do wózka pocztowego jakiś drab, zatrzymał gwałtem wózek, z którego zrzucił pocztyliona, poczem go nożem poranił i bił rewolwerem po głowie. Pocztylion leżał przez chwilę nieprzytomny na ziemi, a drab tymczasem wsiadł na wózek i odjechał w stronę wsi Torpiłówki.

Zawiadomiony o napadzie naczelnik poczty, p. Schiffermann, przesłuchał pocztyliona, poczem uwiadomił o rabunku dyrekcyę pocz. we Lwowie, jakoteż okoliczne urzędy pocztowe i posterunki żandarmeryi. W pół godziny po napadzie wyruszyli żandarmi pieszo i na wozach w rozmaite kierunki okolicy, urządzając pościg za rabusiem. — W piątek w południe wrócili wszyscy żandarmi zmęczeni napowrót, donosząc, że pościg ich za rabusiem na razie pozostał bez skutku. — Na zrabowanym wózku pocztowym znajdował się list pieniężny, wysłany przez urząd podatkowy w Nowem Siole do Tarnopola, zawierający 26.000 koron, jakoteż inne listy pieniężne polecone i zwykłe, oraz 13 pakietów, łącznej wartości 4.000 K, tak, że ogólna strata poczty wynosi zwyż 30.000 K. Jak przypuszczają, dokonał tego rabunku jakiś bandyta z zaboru rosyjskiego, który też do Rosyi umknął. Możliwem jest jednak, że pocztylion poszedł za za przykładem „sławnego“ Łatki ze Lwowa i urządził śmiały napad sam na siebie.

Ze świata.

Z Warszawy. (Z więzienia ratuszowego. — Wyroki śmierci. — Koszta stanu wojennego. — Opancerzone wagony. — „Scena i sztuka“).

— W więzieniu ratuszowem znajduje się obecnie 571 osób, aresztowanych w tej liczbie 420 za przestępstwa polityczne.

— Generał-gubernator zatwierdził wyrok śmierci na 19-letniego Bajnysza Rosenbluma, który skazany został za dokonanie zamachu na pomocnika naczelnika więzienia śledczego Nikorycza w dniu 14 lipca b. r. przy ulicy Więziennej w Warszawie.

— Sąd wojenny skazał w sobotę Władysława Nowickiego za zamach na strażników na Woli dokonany w dniu 24 sierpnia b. r. na śmierć przez powieszenie.

— Generał-gubernator ułaskawił skazanych na śmierć przez sąd wojenny Feliksa Sieniutę, Stefana Hawryluka i Filipa Skaczuka, przeznaczając im po 10 lat katorgi.

— Według zatwierdzonych budżetów 21 miast gubernii warszawskiej na r. b. przewyżka dochodów nad wydatkami wynosi ogółem 51.779 rubli. Wobec tego warszawski zarząd gubernialny uchwalił wydatki na potrzeby stanu wojennego w gubernii rozłożyć na kasy miejskie, zależnie od ich przewyżek budżetowych.

— Zarząd kolei Nadwiślańskiej sprowadził z Petersburga 12 wagonów opancerzonych, przeznaczonych do przewożenia pieniędzy i poczty na wszystkich odnogach tej kolei. Całe wagony z zewnątrz są pokryte grubą warstwą z miedzi czerwonej. Okna są zakratowane, z szybami matowemi. Wejście do wagonu jest tylko jedno, z sekretnym zamkiem. Oświetlenie wagonu gazowe.

— Pod tytułem „Scena i Sztuka“ zacznie wychodzić w Warszawie w połowie listopada pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone specyalnie polskiej scenie, muzyce, sztuce plastycznej i stosowanej.

Kierownictwo pisma objął dr Juliusz Bandrowski, przy udziale p. Zygmunta Przybylskiego.

Choroba cesarza Wilhelma. O stanie zdrowia cesarza Wilhelma II od kilku tygodni znów niepomyślne krążą wieści. Urzędownie donoszą, że cesarz wskutek zaziębienia cierpi na gardło, że jest to cierpienie, podobne do choroby, którą przebył teraz cesarz Franciszek Józef. Według innej atoli wersyi ma to być cierpienie daleko groźniejsze,

przypominające chorobę ojca cesarza, Fryderyka III. Od dawna zresztą obawiano się w Niemczech, że Wilhelma II taki sam los spotkać może, jakiemu uległ jego ojciec. Rozmaite okoliczności przemawiają za tem, że wersya ta nie polega jedynie na domysłach. Jeśli Wilhelm II czuje się dość zdrowym, ażeby odbyć uciążliwą podróż do Anglii, to tembardziej zadziwia, że lekarze zabronili mu wszelkiego natężania głosu, tak, że podobno nawet toast swój w Londynie — złoży królowi Edwardowi na piśmie. Dalej donosiły depesze, że Wilhelm II po tych urzędowych odwiedzinach zabawi kilka tygodni incognito na znanej ze swego łagodnego morskiego klimatu angielskiej wyspie Wight. Według najnowszych zaś depesz, cesarz zmienił swój zamiar i postanowił odbyć dłuższą morską podróż wzdłuż południowych brzegów Anglii. Równocześnie zaś donoszą z Korfu, że w nabytym tam przez cesarza Wilhelma zamku Achilleion czynią przygotowania do przyjęcia dworu i że Wilhelm II zamierza tam zabawić przez kilka miesięcy, od stycznia do kwietnia r. p. Tak długi zaś pobyt na południu nie byłby potrzebny, gdyby chodziło jedynie o przemijające cierpienie organów oddechowych.

Drugi wnuk cesarza Wilhelma. Ogromny był entuzyazm w Berlinie dnia 9 bm. z powodu urodzin drugiego syna pruskiego i niemieckiego następcy tronu. Poszła depesza do Wilhelma, który naówczas bawił we Vlissingen, w Berlinie dano 72 strzały armatnie, warty szły w paradnych mundurach na swe posterunki, nawet dzieciom w szkołach ludowych nauczyciele zwiastowali radosną nowinę. Mamka już przybyła z Meklenburgii, skąd również pochodzi żona następcy tronu.

Proces morderców hr. Komorowskiego. Z Wenecyi donoszą: Oskarżonym o współudział w zamordowaniu hr. Komorowskiego wyznaczono z urzędu obrońców. Właściwego mordercę Naumowa bronić będzie dr Bertoldo Bizio, Priłukowa dr Cezare Luzzatti, a hr. Tarnowską dr Adriano Diena. Jak słychać, w procesie wystąpi także matka zamordowanego, jako rzeczniczka interesów jego małoletnich dzieci.

Ze stowarzyszeń.

W Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników odbędzie się we środę 13 b. m. pogadanka prof. Bylickiego na temat: „Ethos w muzyce starożytnych Greków." Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu odbyło wczoraj walne zgromadzenie członków, w sali konferencyjnej gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Obradom przewodniczył drugi wiceprezes Towarzystwa dyrektor Bednarski, który poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu prezesowi Towarzystwa ś. p. prof. Jordanowi.

Porządek dzienny obrad obejmował jedynie wybór dwóch nowych członków wydziału Towarzystwa w miejsce zmarłego prezesa prof. dra Jordana oraz w miejsce prof. Riesa, który Kraków opuścił na dłuższy przeciąg czasu.

Wybrano profesora uniwersytetu dra Kazimierza Morawskiego i profesora I. szkoły realnej Tadeusza Kołomłockiego.

Po zamknięciu Walnego zgromadzenia odbyło się posiedzenie wydziału, na którem wybrano prezesem Towarzystwa, prof. dra Kazimierza Morawskiego.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę urządzono tombolę. Było wiele i ładnych fantów do wygrania. Głównych wygranych było aż trzy. Wygrali je pp.: inżynier Kurnikowski, Arzt (junior) i pewien młody człowiek, którego nazwisko nie jest znanem. Wygrane stanowiły zgrabny kuferek podróżny, krajobraz i złotą spinkę do krawatki. Po tomboli tańczono i zabawiano się przez kilka godzin.

W sprawie bursy dla młodzieży żydowskiej otrzymujemy z zarządu Towarzystwa bursy pismo następujące:

„Dnia 30 bm. odbędzie się nieodwołalnie ciągnienie loteryi fantowej Towarzystwa bursy dla kształcącej się młodzieży żydowskiej w Krakowie. Upraszą się tych, którzy jeszcze pieniędzy za losy nie nadesłali, o jak najrychlejsze ich przysłanie, celem zamknięcia rachunków (czek pocztowy nr. 75.087). Losy niezapłacone stają się własnością Towarzystwa".

Repertoar teatru miejskiego.
W poniedziałek: „Rycerze północy".
We wtorek: „Mściciel".
We środę: „Cyd".
We czwartek: „Mściciel".
W piątek: „Wujaszek Wania".
W sobotę: „Królewicz Jaszczur", baśń muzyczna w 4 odsłonach B. Raczyńskiego; „Ciocia Baruch", obrazek dramatyczny w 1 akcie; „Epidemia", komedya w 1 akcie O. Mirbeau.
W niedzielę po południu: „Rewizor z Petersburga"; wieczór: „Królewicz Jaszczur", „Ciocia Baruch" i „Epidemia".

Z kalendarza. We wtorek 12 listopada: 5 Br. Polaków i Chrystyana; we środę 13 listopada: Dydaka w., Eugeniusza b. i Homobona; we czwartek 14 listopada: Jozafata b. m. i Wenerandy.

Wschód słońca 12 listopada o godzinie 6 min. 49, zachód o 4 m 0; długość dnia 9 godzin min. 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10-go listopada termometr doszedł 1·2 do 6·7 C.; barometr opadał.

Dnia 11 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 743·2 mm., termometru 5·1 C.; wiatr zachodni.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 listopada.

Kradzież w kapitule katedralnej. Jak donoszą z Ołomuńca, odkryto w kapitule tamtejszej defraudacyę. Rozpoczęto śledztwo i sprawdzanie rachunków, przyczem odkryto dotąd brak 50.000 koron. Ważne księgi i dokumenty zniszczył niedawno obłąkany urzędnik kapituły.

Wiec akademików lwowskich odbył się w sobotę wieczór. Przewodniczącym obrad wybrano akademika Widomskiego. — Referat wygłosił p. Meibaum. Rektor Dembiński zapewnił następnie, na podstawie jak najwiarygodniejszych informacyj, że tak autonomia uniwersytetu, jak i jego polski charakter, nie ucierpią w najmniejszym stopniu. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę z protestem przeciw temu, aby polskość lwowskiej wszechnicy, która stała się już faktem nienaruszalnym, miała być przedmiotem politycznych targów. Dalej protestuje rezolucya przeciw wszelkim formom utrakwizacyi lwowskiej wszechnicy, przeciw wszelkim koncesyom zarówno w zakresie języka urzędowego, jak w każdym innym zakresie, ograniczającym polski charakter uniwersytetu i konstatuje, że młodzież do żadnych zmian w tym kierunku nie dopuści. Młodzież domaga się od rządu jak najrychlejszego przedłożenia parlamentowi ustawy o polskim uniwersytecie we Lwowie, utrwalającej co najmniej istniejący stan rzeczy pod względem prawnym i faktycznym, a usuwającej wszelkie ograniczenia i modyfikacye, czynione dziś polskości tego uniwersytetu.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Mefistofeles".
We środę: „Hamlet" (z p. Adwentowiczem).
We czwartek: „Mefistofeles".
W piątek: „Hamlet" (z p. Chmielińskim.)

Przesilenie w Kole Polskiem.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 11 listopada.)

Wiedeń. Koło polskie na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem, odbytem pod przewodnictem wiceprezesa Głąbińskiego, przyjęło do wiadomości rezygnacyę prezesa Koła, p. Dawida Abrahamowicza, przyczem przewodniczący pos. Głąbiński wyraził ustępującemu prezesowi, imieniem Koła, podziękowanie za dotychczasową działalność na tem stanowisku i prosił go, ażeby i nadal wpływami swemi popierał Koło.

Następnie **odczytano pismo przezesa klubu ludowców polskich, pos. Stapińskiego,** wystosowane do drugiego wiceprezesa Koła, p. dra Dulęby. Pismo to brzmi:

„JW. Panie! Wiadomo mi, że dnia 11 b. m. ma się odbyć wybór nowego przewodnictwa Koła polskiego. Ze względu na stosunki, jakie nas łączą z Kołem polskiem, tudzież ze względu na dążność naszą, zwłaszcza po ostatnich wypadkach w ukształtowaniu się stosunków parlamentarnych, — zmierzającą do zjednoczenia obu klubów polskich w Wiedniu, sądzimy, że przed wyborem nowego przewodniczącego Koła, byłoby wskazane wzajemne porozumienie się. Do wniosku tego skłania nas przezorność, ażeby sprawa osób nie stanęła na przeszkodzie sprawie publicznej. Jeżeli Koło polskie w równej mierze z nami podziela dążność naszą do zjednoczenia obu klubów, o czem nie wątpimy, prosimy o uwzględnienie naszego wniosku o odroczenie wyboru nowego przewodniczącego, przynajmniej do czasu odbycia wspólnej narady w tej sprawie.

Z głębokim szacunkiem
Jan Stapiński,
prezes stronnictwa ludowego".

Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa poufna dyskusya, poczem na wniosek posła Bilińskiego, **odroczono wybór przewodniczącego do jutra,** godziny 9 rano, upoważniając zarazem komisyę parlamentarną, aby dziś jeszcze przeprowadziła w tej sprawie rokowania z posłem Stapińskim, **jednakże z wykluczeniem spraw osobistych.**

Wniosek ten uchwalono, poczem posiedzenie zamknięto.

Wzięli w niem udział, oprócz członków Koła, posłowie sejmowi Struszkiewicz, Leo, W. L. Jaworski, Laskowski, Ciuchciński. Obecnymi byli także Abrahamowicz i Dzieduszycki.

W sprawie połączenia klubów.

Wiedeń. Dziś o godzinie 4 po południu odbędzie się narada komisyi parlamentarnej Koła polskiego z posłem Stapińskim w sprawie połączenia obu klubów polskich, a wieczorem posiedzenie Koła, na którem atoli przyjdą pod obrady tylko sprawy budżetowe i wnioski drożyźniane, które jutro staną na porządku dziennym Izby poselskiej.

Z klubu ludowców.

Według informacyj „Kuryera Lwowskiego" z Wiednia, odbyło się dnia 8 b. m. posiedzenie klubu Polskiego Stronnictwa ludowego, na którem powitano b. członka Koła polskiego, posła Łuszczkiewicza. — Poseł Łuszczkiewicz wysłał do prezydyum Koła polskiego pismo z zawiadomieniem o swojem przystąpieniu do Polskiego Stronnictwa ludowego.

Po rekonstrukcyi gabinetu.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 listopada)

Wiedeń. Cesarz odebrał dzisiaj przed południem przysięgę od świeżo zamianowanych ministrów Fiedlera, Ebenhocha, Gessmanna, Peschki i Praszka i przyjął ich na specyalnej audyencyi.

Dymisya ministra Dzieduszyckiego.

Wiedeń. „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że minister Dzieduszycki wręczył wczoraj wieczorem bar. Beckowi pisemną prośbę o dymisyę, motywując ją przekształceniem stosunków partyjnych w Kole polskiem. Wspomniany dziennik podaje dalej, jako rzecz pewną, że następcą hr. Dzieduszyckiego będzie Dawid Abrahamowicz.

Podróż namiestnika.

Lwów. Z powodu przesilenia w ministerstwie dla Galicyi powołany został namiestnik hr. Potocki do Wiednia, aby mógł przedstawić w tej kwestyi swoje zapatrywania. Po konferencyi z prezydentem ministrów wyjechał hr. Potocki w niedzielę wieczorem z Wiednia z powrotem do Lwowa.

Radykali Niemcy przeciw ugodzie.

Wiedeń. Na konferencyi mężów zaufania niemieckiego stronnictwa radykalnego, uchwalono głosować przeciw ugodzie z Węgrami.

Podziękowanie dla Pacaka.

Wiedeń. Jedna z parlamentarnych korespondencyj donosi, że prezydent ministrów br. Beck wystosował pismo do ustępującego ministra Pacaka, w którem w swojem i kolegów imieniu wyraża ubolewanie z powodu jego ustąpienia, oraz podziękowanie za cenne poparcie, jakiego im zawsze lojalnie użyczał.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 listopada.)

Wielka afera szpiegowska.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi z Warszawy, że tamtejsza policya tajna wpadła na ślad wielkiego szpiegostwa wojskowego i zdrady tajemnic wojskowych. Cała sprawa trzymana jest jeszcze w ścisłej tajemnicy. Wielu wyższych oficerów jest zawikłanych. Chodzi o wydanie Austryi wielu planów fortyfikacyj. Przedsięwzięto już w tej sprawie wiele aresztowań. Dalsze aresztowania są oczekiwane.

Otwarcie trzeciej Dumy.

Petersburg. (Tel. ag. pet.). Ukaz carski poleca wiceprezydentowi Rady, Gołowinowi, otwarcie trzeciej Dumy w dniu 14 bm.

Następca Maksymowskiego.

Petersburg. W miejsce zamordowanego szefa zarządu więziennego Maksymowskiego, został zamianowany b. gubernator Mińska Kuryłow.

Proces Hurki.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi, że obrońca Hurki wniósł odwołanie przeciw wyrokowi.

Przeciwko demonstracyom.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Aby przeszkodzić ewentualnym manifestacyom w dniu otwarcia Dumy wydał naczelnik miasta obwieszczenie, że nie będą dopuszczone zgromadzenia demonstracyjne, procesye lub też inne manifestacye.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. Donoszą tu o świeżej katastrofie trzęsienia ziemi w okolicy Karałog, **która zniszczyła wiele miejscowości,** położonych w otoczeniu Karałogu. Także Becat Denau jest zniszczone. Przeszło 1000 ludzi miało zginąć.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 listopada.

Brak kredytu i gotówki.

Wiedeń. Deputacya miasta Lwowa, złożona z prezydenta Ciuchcińskiego i radnych Epnera i Riedla, prowadzona przez posłów Głąbińskiego, Małachowskiego, Tomaszewskiego i Buzeka, tudzież deputacya miasta Krakowa, złożona z prezydenta dra Lea i dra Staniszewskiego, a prowadzona przez posłów Petelenza, Zieleniewskiego i Sikorskiego, udały się dzisiaj do ministra skarbu dra Korytowskiego, aby w imieniu miast i Izb handlowych prosić go o interwencyę w sprawie braku gotówki i kredytu w miastach galicyjskich. Minister Korytowski przyjął deputacyę bardzo życzliwie, ale stanowczej odpowiedzi nie dał, obiecując tylko, że zniesie się z gubernatorem Banku austro-węgierskiego dr. Bilińskim, do którego także udały się następnie obie deputacye.

O dostawy drukarskie.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego odczytał pos. Małachowski telegram od wiceprezydenta miasta Lwowa, p. Neumanna, wysłany w imieniu drukarzy lwowskich, którzy proszą o niezwłoczną interwencyę w ministerstwie sprawiedliwości, w sprawie dalszego drukowania ksiąg gruntowych i innych formularzy w galicyjskich drukarniach i na galicyjskim papierze, a nie, jak projektują w Wiedniu. Drukarze galicyjscy, pokrzywdzeni już przez odebranie im druku papierów Sądu krajowego, teraz pozbawieni druku ksiąg gruntowych, znaleźliby się w położeniu bardzo trudnem, a wielu z nich musiałoby nawet drukarnie zamknąć.

Demonstracye na uniwersytecie.

Wiedeń. Na uniwersytecie tutejszym przyszło dzisiaj do demonstracyj i starcia pomiędzy włoskimi i niemieckimi studentami. Włoscy studenci, którym rektor odmówił sali na zgromadzenie, zebrawszy się na korytarzach, zaczęli śpiewać hymn Garibaldiego. Studenci niemieccy odpowiedzieli na to pieśnią „Wacht am Rhein", poczem wywiązała się bójka, w której studenci włoscy zostali wyparci z uniwersytetu, skąd też udali się przed parlament, gdzie urządzili demonstracyę.

Posłuchania.

Budapeszt. Węg. B. koresp. donosi z Wiednia: „Cesarz przyjął o godz. 11 przed południem w Schönbrunie prezydenta ministrów Wekerlego na jednogodzinnej szczególnej audyencyi. Ostatni raz był dr Wekerle na audyencyi we wrześniu i miał wczoraj sposobność zdać sprawę z całego kompleksu spraw państwowych. O godz. 5 popołudniu powrócił dr Wekerle do Budapesztu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto wniosek, wykluczający posła Poczniaka z 30 posiedzeń. Przyjęto tytuł przedłużenia o prowizoryum budżetowem z dodatkiem p. Ugrona, że obowiązuje ono nie na 4, lecz za 6 miesięcy.

Potem przystąpiono do autonomicznej węgierskiej taryfy cłowej.

Ze spraw chorwackich.

Zagrzeb. Dzienniki tutejsze donoszą, że na niedzielnej audyencyi u cesarza prezydent ministrów węgierskich dr Wekerle przedłożył mu ułożoną przez siebie, w porozumieniu z banem chorwackim Rakodczayem listę osób, które mają być mianowanemi szefami sekcyi i nadżupanami. Wszyscy nominaci należą do partyj narodowych i unionistycznych. Żaden z nich za czasów bana hr. Khuen-Hedervarego nie był skompromitowany.

Wyjazd z Berlina.

Berlin. Cesarz i cesarzowa wyjechali wczoraj o godzinie 7 i pół rano na jachcie „Hohenzollern" do Spithead.

Szpiegostwo we Francyi.

Tulon. Przybyły z Paryża inspektor policyjny rozpoczął śledztwo w sprawie świeżej afery szpiegowskiej. Obiegają w tej sprawie rozmaite pogłoski, między innemi także, że chodzi tutaj o międzynarodową organizacyę dla szpiegowania wybrzeży. Również mówią, że sprawa ta stoi w związku z aferą spiskową chorążego Ulmo. Stwierdzono, że pewne indywidua w Marsylii, Tulonie i Ventiglii zajmowały się szpiegostwem, jednakże nie zachodzi tu związek ze sprawą Ulma. Dotychczas aresztowano 5 osób, z tego jedną w Tulonie, resztę w Marsylii. Osoba aresztowana w Tulonie jest Francuzem, który bawił dłuższy czas za granicą.

Szkoła marynarki.

Paryż. Jak słychać, ministerstwo marynarki pracuje nad ułożeniem projektu ustawy w sprawie utworzenia szkoły politechnicznej dla marynarki, dla wyćwiczenia oficerów i inżynierów marynarki. Szkoła ta będzie obejmować dwa kursa roczne i będzie dostarczała 70—80 oficerów rocznie. Siedzibą tej szkoły będzie Brest lub Toulon.

Podatek dochodowy we Francyi.

Paryż. W przeciwieństwie do doniesienia kilku dzienników wieczornych, oświadcza nota agencyi Havasa, że między ministrami panuje zupełna zgoda w sprawie podatku dochodowego i systemu, przedstawionego w ostatnich dniach przez ministra skarbu Caillaux w komisyi dla ustawodawstwa podatkowego.

Premier angielski o sytuacyi politycznej.

Londyn. W mowie, wygłoszonej w Guidehall na bankiecie, prezydent ministrów Bannermann powiedział z okazyi wizyty niemieckiej pary cesarskiej, co następuje: Odwiedziny obcych stają się coraz częstszemi, a mogą one wyjść tylko na dobre, jeżeli się zważy, że nie ukrywają one w sobie żadnych planów politycznych. Powitamy najserdeczniej niemieckiego cesarza i cesarzową, szczególniej w czasie, kiedy cesarz niemiecki potrzebuje wypoczynku.

O konferencyi haskiej powiedział Bannermann: Wprawdzie jesteśmy rozczarowani jej rezultatami, o ile dotyczą one ograniczenia zbrojeń, jednakże dała ona poza tem kilka wyników, które nie są nieznacznemi.

Zawarty świeżo traktat z Rosyą — powiedział Bannermann — przyczyni się bardzo do utrzymania pokoju w Europie.

Admirał Fisher sławił działalność floty angielskiej i mówił: Byłoby niedorzecznością myśleć o najeździe niemieckim. O wizycie cesarza Wilhelma wspomniał Fisher w sympatycznych wyrazach, podnosząc, że flota angielska zalicza z dumą cesarza Wilhelma do swoich dowódców.

Obawa rewolucyi socyalnej we Włoszech.

Rzym. W Porto Maggiore odkryto wielki skład broni w lokalu tamtejszego oddziału związku robotników rolnych. „Popolo Romano" pisze z tego powodu: „Odkrycie jest tego rodzaju, że budzić musi bardzo poważne obawy. Od dawna już wiadomo, że związek robotników rolnych pod pozorem organizacyi socyalnej i ekonomicznej przygotowuje zbrojne powstanie polityczne. Dowodem tego jest świeżo odkryty skład broni. Także i w innych oddziałach związku znalazłyby się takie składy". W parlamencie wniesiono z tego powodu interpelacyę, domagającą się zastosowania najenergiczniejszych środków przeciw związkowi robotników rolnych.

Strajki.

Opawa. Strajk w szybie „Sylesia" w Dziedzicach został zażegnany. — Strajk w szybie „Eleonora" w Dąbrowie rozszerzył się na szyb „Betina". — Spodziewają się, że w poniedziałek strajk będzie zażegnany.

Wrzenie w Czarnogórze.

Cetynia. W miejscowości Vasonietic aresztowano podejrzanego Rosyanina nazwiskiem Pantowic, przy którym znaleziono sześć bomb. Ma to być przyjaciel byłego czarnogórskiego deputowago Czumosica, który wyemigrował do Belgradu.

Dżuma.

Konstantynopol. W Bayrut stwierdzono jeden wypadek podejrzany o dżumę.

Przesilenie finansowe w Ameryce.

Nowy Jork. „New York Herald" donosi, że rząd wdrożył śledztwo przeciw pięciu tutejszym wielkim bankom, celem stwierdzenia, czy ich fundusze rezerwowe są w porządku, oraz czy przestrzegają postanowienia ustawy określającej, że pożyczki, jakich się udziela urzędnikom, nie mogą przekraczać 10%, kaptiału bankowego.

Wiedeń. Generalny inspektor zarządu monopolu tytoniowego radca dworu dr Mussil zmarł wczoraj.

Budapeszt. Jak donoszą z Nervi na Rivierze, zmarł tam dyrektor węgierskich kolei państw., Tela Hendel.

Neapol. Dotychczasowy minister robót publicznych, Emil Gianturco, zmarł tu wczoraj popołudniu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·57. Renta majowa 95·40. Renta koronowa węgierska 91·55. Akcye austr. zakł. kred. 620·25. Akcye węg. zakł. kred. 723·00. Akcye Anglobanku 290·00. Akcye Unionbanku 525·00. Akcye Bankvereinu 513·00. Akcye Landerbanku 405·50. Akcye kolei państwowych 634·00. Lombardy 140·—. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye fabryki broni 447·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 580·50. Rima-Muranyi 498·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2378·—. Losy tureckie 180·40. Ruble 254·—.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 11 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 194·75. Tow. dyskontowe 165·80.
Usposobienie: spokojne.

Budapeszt, 11 listopada. Pszenica na kwiecień 11·43 do 11·44; żyto na kwiecień 11·95 do 11·96; owies na kwiecień 8·64 do 8·65; kukurydza na maj 7·40 do 7·41; rzepak na sierpień 17·15 do 17·25.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie ustal.; mgła.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 11 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	75	253	75
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	50	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	15	19	25
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	—	100	—
4% " " "	94	25	95	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99	50	100	50
4% " " "	94	50	95	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	50	97	50
4% " " " " " " 41-letn.	97	—	98	—
4% " " " " " " 51-letn.	93	50	94	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	—	98	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	93	50	94	50
4% " miasta Lwowa	93	75	94	75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99	50	100	50
4% " kolejowe	92	50	93	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	96	—	100	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565	—	570	—
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	547	—	552	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4% wspólna renta papierowa	95	25	96	—
" " " srebrna	95	25	96	—
4% renta koronowa austryacka	95	50	96	—
4% " " węgierska	91	50	92	50
4% " austryacka w złocie	113	75	114	25
4% " węgierska "	108	50	109	50

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.